N[er] 28. 11 lipca. 1868.

PRZEGLĄD LEKARSKI

WYDAWANY STARANIEM ODDZIAŁU NAUK PRZYRODNICZYCH I LEKARSKICH
C. K. TOWARZYSTWA NAUKOWEGO KRAKOWSKIEGO
pod redakcyą **Profesorów Janikowskiego, Madurowicza, Majera, Skobla i Doktorów Oettingera, Rydla i Zieleniewskiego.**

WYCHODZI:
tygodniowo w objętości jednego arkusza co Sobota,
w Krakowie, w Drukarni c. k. Uniwersyt. pod zarządem *K. Mańkowskiego.*
Biuro Redakcyi Przeglądu:
w domu c. k. Towarzystwa Naukowego, Ulica Sławkowska, Nr. 282.

CENA:
w Krakowie rocznie . . . Zł. 6 — w. a.
„ półrocznie . . Zł. 3 — „
w Państwie Austryackiém
z przesyłką poczt. rocznie Zł. 6 c. 60 „
„ „ półrocz. Zł. 3 c. 30 „
Dla zagranicznych, drogą poczt. wypadnie dopłata przesyłki według przepisów poczt.

PRZEDPŁATĘ PRZYJMUJĄ:
Kancellarya c. k. Towarzystwa Nauk. w Krakowie, Ulica Sławkowska, Nr. 282
tudzież
Biuro Redakcyi Przeglądu w domu powyż wymienionym, — oraz
wszystkie c. k. Urzędy pocztowe tak dla krajów koronnych jak i dla zagranicy.

Przegląd wad sercowych.

Skreślił
dr. Gawlik.

(Ciąg dalszy.)

Stosunek zaś między niedomykalnością zastawki dwukończystéj a takąż wadą zastawki półksiężycowéj tętnicy głównéj jest taki, że, im mniéj krwi powraca podczas rozkurczu przez niedomykającą się zastawkę tętniczą, tym więcéj może śród tego wypróżnić się przepełniony przedsionek, i przeciwnie im więcéj niedomyka się zastawka półksiężycowa, tym więcéj krwi pozostaje w przedsionku. Tak w jednym jak drugim razie przedsionek nie wypróżnia się nigdy zupełnie, ztąd także i naczynia płucowe w ciągłém przepełnieniu, skutkiem czego katary oskrzelowe, przekrwienia zastoinowe, a nawet częściowe nacieki w miąższu płucowym, jedném słowem upośledzone nader krążenie, a przez to samo niedokładna odnowa krwi. Łatwo więc wytłumaczyć u naszego chorego owę duszność na piersiach, która mu już od dłuższego dolega czasu. To upośledzenie krążenia w płucach udziela się przez komórkę prawą wszystkim żyłom; ztąd zastoiny w wątrobie i śledzionie, jeżeli obrzmienie téj ostatniéj nie jest tu zabytkiem przebytéj zimnicy. Z tych samych przyczyn mechanicznych pochodzi opuchlinowa nabrzękłość tak twarzy, jak odnóg dolnych, do czego się między innemi upośledzone ukwaszanie krwi nie mało przyczynia. Krew bowiem żylna, nie odnawiając się długo, oddaje bardzo łatwo swą surowicę, zwłaszcza jeżeli z tak wygórowanym w żyłach walczy naciskiem. Podobnież przyczyna ckliwości niepokoju i ogólnego osłabienia tkwi tylko w upośledzonéj krwi odnowie.

Co do przyczyny niniejszéj choroby, to przypuścić wypada, iż chory w czasie swéj kilkokrotnéj zimnicy musiał dostać zapalenia śródsierdzia, gdyż żadnéj innéj nie miał nigdy niemocy.

Dotąd obiedwie wady przebiegały dosyć łagodnie i, dopóki takowe na dotychczasowym będą utrzymywały się stopniu, stan chorego przy stósownem postępowaniu może jeszcze na długo być względnie pomyślnym. Skoro zaś jedna lub druga przeważy, lub obiedwie się pokwiększą, albo z jakim trzecim powikłają przyplątem: natenczas skutki chorobowe mogą w krótkim czasie stać się zgubnemi, zwłaszcza że te dwie niedomykalności stanowią prawie jedno z najniekorzystniejszych powikłań wad sercowych.

Co do leczenia chorego, nazajutrz po przybyciu do kliniki dano mu lek przeczyszczający, a gdy

pożądany nastąpił skutek, przystąpiono do zadawania mu naparstnicy. Pierwszego dnia podano choremu trzy razy dnia po pół ziarna tego leku w proszku. W dniach następnych zwiększono ogólną dawkę do trzech ziarn dziennie. Przytem zalecano choremu spokój i dyetę lekko pożywną. W obec takiego postępowania wszystkie przypady łagodniały stopniowo; ruchy serca uporządkowały się powoli; tętno z 96 spadło do 80; bicie serca ustało, duszność na piersiach zmalała; tylko szmery sercowe w niczem się nie zmieniły. Opuchlina z twarzy prawie całkiem znikła, również z odnóg dolnych, gdzie tylko koło kostek pozostały z niéj ślady. Stósownie do tego i ciężaru chorego ubyło pięć funtów, którego to ubytku nie można było położyć na karb wychudnienia, gdyż chory przeciwnie coraz lepiéj wyglądał, odżywiając się należycie.

Po 10ciu dniach usunięto naparstnicę, a chory mimo tego miał się tak dobrze, iż w tydzień późniéj zażądał, by go uwolnić z kliniki, któremu to żądaniu uczyniono zadość w wilią Narodzenia Bożego.

II.

Kat. Nowakowska, 24 lat mająca, zapadła w piętnastym roku swego życia na gościec stawowy, który jéj dokuczał blizko przez dwa lata. Już wtenczas, podaje chora, czuła od czasu do czasu bolesne gniecenie w okolicy serca i duszność na piersiach, co wszystko wywodziła od kataru, jaki ją nawiedzał dość często. Późniéj jednak miała być ciągle zdrową. Dopiero przed sześcią tygodniami uczuła nagle podczas prania bielizny tak silne bicie serca, że w kilka minut bez przytomności upadła na ziemię. Odtąd powtarzały się dość często podobne napady, połączone z dusznością, kaszlem i ciężeniem na piersiach; a gdy rzeczona chora spostrzegła nareszcie, że puchnąć zaczyna, przyszła po pomoc do kliniki, gdzie dnia 7. maja 1859 r. przyjęta, a 23go zbadana, przedstawiła, co następuje:

Ciałotwór mierny, mięśnie wiotkie, skora szorstka blado żółtawo sina. Białkówki sino żółtawe. Wargi i dziąsła sino czerwone. Twarz nabrzękła, sina, zwłaszcza naokoło skrzydeł nosowych; wyraz jéj ckliwy, posępny. Żyły tak na szyi, jak na odnogach, zwłaszcza górnych, i klatce piersiowéj znacznie napęczniałe. Prócz tego powłoki brzuszne, odnogi dolne aż do części płciowych zewnętrznych, również grzbiet i pośladki opuchlinowo nabrzękłe.

Klatka piersiowa wązka, dobrze wysklepiona, po stronie lewéj mostka w okolicy 2. i 3go żebra nawet za nadto wyniosła. Oddech przeważnie obojczykowy. Opukiwanie nie przedstawia nic osobliwszego. Przysłuch wykazuje szmery ostro pęcherzykowe z licznemi rzężeniami mokremi. Z przypadów czynnościowych zasługuje na uwagę: duszność na piersiach, nadto gniecenie i ciężkość po pod całą kością mostkową, częsty kaszel i plwociny dość skąpe śluzowo pieniste.

Okolica sercowa tuż po lewéj stronie mostka trochę wysadzona. Pomiędzy szóstém a siódmém żebrem, równie jak pod wyrostkiem mieczykowym, widać znaczne wstrząsanie. Nadto w napęczniałych żyłach szyjnych wyraźne tętnienie, wzmagające się przy wydechu, a malejące przy wdechu. Uderzenie serca czuć dosyć silnie między 6. a 7. żebrem w dwóchcalowéj na poprzek przestrzeni; przyłożona do okolicy sercowéj ręka uczuwa wstrząśnienie sięgające od 3. do 7. żebra. Tętnica sprychowa cienka, po lewéj mniejsza niż po prawéj; tętno drobne, nieregularnie przepuszczające, 95 na minutę. Ciepłota 28° R. Tępy odgłos serca w wymiarze podłużnym schodzi od 3. do 7. żebra, w poprzecznym zaś sięga na pół cala po za prawy brzeg mostka. W miejscu uderzenia serca, a zatém nad lewą komórką, słychać podczas skurczu wyraźny szmer kończący się tonem słabym, poczém zaraz nastaje inny drugi szmer, zapełniający cały czas rozkurczu komórki. Podobnież w komórce prawéj słychać zamiast pierwszego tonu szmer, ale daleko głośniejszy, niż w komórce lewéj; przeciwnie podczas rozkurczu jest ton czysty, ale słaby. W tętnicy głównéj zamiast pierwszego tonu leciuchny szmer, drugi ton czysty. W tętnicy płucowéj pierwszy ton rozlany, drugi czysty i zaostrzony. Z b o c z e n i a c z y n n o ś c i o w e: mocne bicie serca zwłaszcza przy ruchach silniejszych, nadto ciężenie i ból gniotący w okolicy prawego serca, częsty zawrót głowy i skłonność do mdłości.

Brzuch duży, poniżéj pępka kulisto, w podżebrzuch zaś worczasto wydęty, twardo sprężysty, przy dotknięciu bolesny. Odgłos w niższych częściach czczy, u szczytu wydęcia i nad okrężnicą poprzeczną bębenkowy tak, iż linia graniczna pomiędzy tępym a jawnym odgłosem jest łukowata, wklęsła ku górze, ku dołowi wypukła. Śledziona nie przedstawia żadnych zboczeń fizycznych. Okolica wątroby wygładzona. Brzeg wątroby namacalny w podżebrzu i za naciskiem bolesny. Opukiwanie okazuje wszystkie jéj wymiary znacznie powiększone. Żołądek nie da się bliżéj oznaczyć. Język czysty, ale sino zaczerwieniony, łaknienie mierne; po każdém niemal jedzeniu czuje chora gniecenie w żołądku. Stolec trochę zatrzymany. Mocz w ilości 600 Cm. sześć., brudno żółty, oddziaływa kwaśno; ciężar gatunkowy 21; części składowe zmniejszone. Białko w znacznéj ilości. Czyszczenia miesięczne dosyć regularne, ale nader skąpe, z wielkiemi dolegliwościami połączone.

W układzie nerwowym niepokój, ckliwość, posępnosć, brak snu, bolesne ciężenie w okolicy

sercowéj, wygórowana tkliwość całego prawie brzucha, ogólna ociężałość i znaczny upadek sił.
(C. d. n.)

Jad cholery
i odtruwanie przenośników tegoż jadu.

Sprawozdanie z najnowszych poszukiwań

ułożył
dr. Bolesław Lutostański
w Heidelbergu.

(Ciąg dalszy.)

Przedstawiwszy w pobieżnym zarysie odtrutki kwaśne, wypada nam jeszcze powiedzieć nieco o środkach odtruwających alkalowych i metodzie Süverna.

W wielu miejscach (np. w Szczecinie) używają do odtruwania gniazd cholery środków alkalowych. Połączki zasadowe zwalniają nieco robienie i gnicie, działając w następny sposób: mocne zasady (KaO, NaO, CaO) rozkładają związki amonowe, uwalniając amoniak; nadto też same ciała, zwłaszcza wapno, dodane do świeżego i suchego kału, sprzyjają przejściu gnicia w butwienie. Do tego rodzaju środków zaliczamy: popioły roślinne, wapno, mięszaniny wapna z węglem, a po części pospolicie używany chlorek wapna (podchloron wapniowy *Calc. hypochlorosa pulverea* CaO, ClO + Ca Cl + CaO + 4HO.) Srodki takowe w rzeczy saméj chwilowo zasłaniają gnicie, lecz po upływie pewnego czasu mięszaniny zdolne do gnicia znów się rozkładają, przyczém pojawiają się liczne twory grzybkowe. Uznawszy jad cholery za ciało organiczne w ogóle, wszystkie środki ługowcowe mogą posiadać moc odtruwającą, ale przy ich użyciu trudną bywa kontrola (Pettenkofer), albowiem nie wiemy, kiedy odczyn ługowcowy zależy od naturalnego rozkładu, albo też odwrotnie od dodanego środka odtruwającego. W każdym razie odtrutki takowe powinny być użyte w stężonym stanie, co jest prawie niepodobném do wykonania. Nadto wywięzują one w masach gnijących amoniak szkodliwie działający na zdrowie i dlatego nie zalecają się jako środki odtruwające dla odbycin cholerycznych i co najwięcéj mogą być zastosowane do odwietrzania zwykłego kału w przyrządach oddzielających części zsiadłe od części ciekłych (sposób A. Müllera i O. Schüra, Ding. polyt. Journal I. 178 str. 78.)

Mięszanina budowniczego Süverna (Przegląd lekarski Nr. 46. 1867.) zajmuje pośrednie niejako miejsce między wzmiankowanemi odtrutkami kwaśnemi i alkalowemi. Sposób ten ma głównie na celu oczyszczanie ścieków i ciekłych odchodów fabrycznych (wyrobni cukru, drożdzy, skrobi, browarów itd.) Działanie takowéj mięszaniny polega na dwóch właściwościach; naprzód na obecności olejów przypalonych (empyreumatycznych) w smole z węgla kamiennego *(Ol. lithanthracis)* jakoto: benzynu, wyskoku fenylowego, kreozotu, chrysogenu (Fritzsche 1866 r.) itd. Połączki te działają jako środki kwaśne, a głównie jako jady dla roślenia skrytopłciowego, o czém przekonywują nas spostrzeżenia Grouvena i Webera nad skutecznością mięszaniny, o któréj tu mowa. Z drugiéj znów strony na przesączającém jakoby działaniu wodanu wapniowego i chlorku magnezyi, które strącają niektóre kwasy (CO^2, SO^3, kwas cytrynowy, szczawiowy, krzemowy) i pewne ługowce w kształcie nierozpuszczalnych połączek i przez to wyjaśniają wodę ściekową, zabierając z sobą zawieszone w niéj części brudne organiczne. Dotychczasowe próby nad oczyszczaniem wody brudnéj za pomocą tego sposobu wydały jak najlepsze wypadki, a odtruwanie ścieków fabrycznych było tak dokładne, że woda okolicznych studzien, całkiem nieprzydatna do picia, poprawiła się w skutek tego w dziwny niemal sposób. Nad odtruwaniem kału za pomocą tego postępowania nie mamy żadnych doświadczeń i dlatego sposób w mowie będący nie zaleca się jako powszechna odtrutka.

Z wykryciem grzybków cholery pozyskaliśmy sposobność zbadania wpływu rozmaitych środków odtruwających na domniemany jad za pomocą bezpośredniego doświadczenia.

Thomé zajmował się tego rodzaju poszukiwaniami i za najdzielniejsze środki zabijające grzybki cholery tudzież zdolność ich rozradzania się uważa: wyskok, kwasy (AzO^5, SO^3, HCl), siarkan żelazawy i podwyższoną ciepłotę. Podniesienie temperatury do 100° lub 110° C. wystarcza do zabicia

wszelkich grzybków, jeżeli będą wystawione na jéj działanie w cieczy wrzącéj, a ogrzewanie wydalin choler. do 55°—60° C. dostateczném było do przerwania dalszego dzielenia się drożdży cholerycznych.

Przed kilkoma miesiącami Hallier przedsięwziął szereg prób nad działaniem rozmaitych połączek chemicznych na życie i rozwój Urocystis cholerae.

Przedewszystkiem namienić wypada, że hodowania tych grzybków w różnych ciepłotach okazały, że ciepło poniżéj 10° R., tudzież powyżéj 50° R. zabijająco oddziaływało na torbiele cholery, z czego wynika iż odpowiednie poniżenie lub podwyższenie temperatury może być z korzyścią zastosowane jako środek desinfekcyjny, jeżeli cysty i przyrzut znaczą jedno i toż samo. H. wykonał swoje doświadczenia odtruwające w ten sposób: kawałki mięsa, kiszek wołowych, klajster wraz z odpowiednią ilością wody i cukru umieszczał w przyrządzie odosobniającym i do tak przyrządzonego ścieliska dodawał rozmaitych odtrutek chemicznych, zaprawiając to wszystko 10—40ma kroplami odbycin choler.; cały zasiew wystawiał na działanie 25—35° R. a więc ciepłoty najprzyjaźniéjszéj tworzeniu się torbieli. Na podstawie skuteczności użytych działaczy próby desinfekcyjne Halliera podzielić można na trzy działy:

I. Hodowania z nadmanganianem potasowym, siarkanem żelazawym, z winem czerwoném, okowitą i kwasem fenylowym, wydały najlepsze wypadki. We szystkich tych hodowaniach mięso było nienaruszone, ciecz przedstawiała kwaśny odczyn (z wyjątkiem okowity), nie posiadając cuchu właściwego gnijącemu ciału. Jądra drożdżowe cholery wcale się nie rozmnażały i trudno było dopatrzeć śladów roślenia. Najsłabiéj działał kwas fenylowy, gdyż w tym razie mięso nieco rozpadało się, okazując ślady osiadłych na nim komórek drożdżowych.

II. Hodowania z siarkanem chininowym kwaśnym *(Chin. sulf. acidulum)* i z kwasem garbnikowym. Ciecz oddziaływała słabo kwaśno, mięso i klajster nie bywały naruszone, lecz brunatnawo zabarwione; z roślenia widać było drobne ilości mdławych jąder drożdżowych *(micrococcus)*, a przy kwasie garbnikowym liczne komórki drożdżowe *(arthrococcus)*.

III. Hodowania w wysyconym rozczynem węglanu sodowego na klejstrze. Ścielisko oddziaływało alkalowo i przedstawiało się w rozkładzie pod wpływem bezbarwnych ziarecznik ów *(micrococcus)*. Torbieli nie było ani śladu, co okazuje, że ich wytwarzanie nie zawisło wprost od ługowcowego odczynu, ale raczéj od obecności azotu.

Najgorsze wypadki wydały hodowania z nastojem makowcowym *(Tra opii)* na kiszce wołowéj. Posokowata brunatna ciecz oddziaływała alkalowo i okazywała gdzie niegdzie torbiele i ogromne masy ziarecznika *(micrococcus)*. Kiszka wołowa pod wpływem jąder drożdżowych przeszła w cuchnące gnicie. Aby z takowych hodowań można było wyprowadzić praktyczne wnioski, należy ustalić pojęcie desinfekcyi przenośników jadu cholery.

Zdaniem Halliera odtruwanie polegać może: albo na zupełném zniszczeniu roślenia i komórek roślinnych, albo téż na zniszczeniu szkodliwego działania postaci grzybkowych na ustroje ludzkie, to jest na przeprowadzeniu form cholerowych w obojętne formy. W pierwszym razie możnaby całkowicie wytępić ustroje grzybkowe za pomocą zgęszczonych potasowców lub stężonych kwasów kopalinowych; lecz takie postępowanie okazuje się z wielu względów trudném do wykonania: bo niepodobna stosować tych środków w odpowiedniém zgęszczeniu, bądź z powodu znacznych kosztów, bądź dla niszczącego działania na przedmioty lub materyały budowlane, na których jad cholery zakłada swe gniazda; w rozcieńczonych znów alkaliach i kwasach roślenie grzybków może być dość bujne. Pozostaje więc druga droga, to jest przeprowadzenie cyst oraz osad jąder drożdżowych Urocystis w ustroje właściwe robieniu amoniakalnemu. *(C. d. n.)*

Wyciągi z pism lekarskich.

A. Voisin: O padaczce udawanéj i o jéj odróżnieniu za pomocą cech sfymograficznych tętna.

Dr. August Voisin, lekarz przytułku chorych nieuleczonych, obłąkanych i cierpiących padaczkę, zwanego *la Salpêtrière*, w Paryżu, ogłosił pod powyższym napisem zajmującą pracę o rozpoznaniu padaczki udawanéj, którą czytelnikom naszym podajemy po części w dosłownem tłumaczeniu, po części w wyciągu.

We wstępie autor przedstawia, jak trudną jest nieraz rzeczą odróżnić padaczkę udawaną od rzeczywistéj: kurcze tężcowe i drgawkowe, czerwoność skóry, piana w ustach, stulenie kciuka, mogą być według woli wykonane lub wywołane, a bladość twarzy, któréj nie można naśladować, jest znakiem zbyt szybko przemijającym, ażeby na nią można było liczyć.

Najlepszym jeszcze ze znanych pospolicie znaków, którego nie można naśladować (chyba przez użycie atropiny) jest rozszerzenie źrenicy; są jednak przypadki, w których bardzo trudno, lub niepodobna jest je sprawdzić z powodu mocnego zwrócenia gałek ocznych ku górze.

Nabrzmienie i siność twarzy sąto także znaki doskonałe; ale można je naśladować, a do tego brak ich w niektórych postaciach padaczki. Czerwoność kropkowana twarzy i szyi nie da się naśladować, ale należy raczéj do wyjątkowych, niż do stałych zjawisk.

Wreszcie nie ulega wątpliwości, że padaczka przedstawia tyle odmian w swych objawach zewnętrznych, że oszukańcy łatwo mogą je naśladować, — z drugiéj zaś strony lekarz mógłby być skłonnym przypuścić udawanie w obec zjawisk niezwykłych, które jednak czasami zdarzają się u epileptyków.

Z tego powodu od chwili objęcia oddziału chorych padaczkowych w Bicêtre, a następnie w la Salpêtrière dr. V. silił się na wynalezienie jakiegoś objawu padaczki, któryby żadnym sposobem nie dał się naśladować lub dowolnie wywołać przez udających.

W tym celu począł od badania moczu, który mu jednak nie dał żadnéj pewnéj wskazówki.

„Wtedy (pisze dr. V.) zwróciłem całą swoję uwagę na układ krążenia krwi.

„Zdawało mi się, że badanie tętna za pomocą sfygmografu Mareya, tego narzędzia wykreślającego tak prostego i tak dowcipnego, powinnoby posłużyć do rozwiązania tego zagadnienia: gdy bowiem z poszukiwań lat ostatnich nad padaczką, które zawdzięczamy głównie Brown-Séquardowi, okazuje się, że nerw współczulny (*n. sympathicus)* jest mocno wstrząśnięty każdym napadem padaczkowym, przeto sądziłem, że to wstrząśnienie powinno się odbić w całym układzie nerwów naczynio-ruchowych *(nn. vasomotorii)* a przeto i w tętnicach kończyn.

„Spostrzeżenie stwierdziło tę myśl z góry powziętą, która w swojém zastosowaniu posłuży, o ile sądzę, do odróżniania napadów padaczki prawdziwych od udawanych.

„W poszukiwaniach swych postępowałem w ten sposób, że najprzód zdejmowałem rysunek sfygmograficzny u każdego z swych chorych epileptycznych w chwili wolnéj od napadu. Wybierałem w tym celu chwilę, gdy chory był na czczo i gdy jak najwięcéj czasu upłynęło od ostatniego napadu. Przykładałem zawsze narzędzie do tętnicy sprychowéj lewéj, u osoby stojącéj lub leżącéj w jaknajwiększym spokoju.

„Gdy który z chorych dostał napadu podczas méj obecności w oddziale, natychmiast udawałem się do niego i przykładałem sfygmograf na tętnicę sprychową lewą, skoro tylko ukończyły się kurcze drgawkowe lub ruchy mimowolne. Pozostawiałem narzędzie w miejscu przez pół godziny, godzinę, a nawet przez półtoréj godziny, zdejmując w tym przeciągu czasu kilka rysunków“. *(C. d. n.)*

Tardieu: Nożyczki nowe do rozcinania tchawicy.

Dr. Tardieu kazał sobie sporządzić swojego pomysłu nożyczki do rozcięcia tchawicy, które znacznie upraszczają ten rękoczyn. Jedno z ramion nożyczek przedłuża się w haczyk łukowaty. Utwierdziwszy tchawicę palcem wielkim i wskazującym lewéj ręki, operujący bierze w prawą ramię nożyczek haczykowate i zakłuwa z dołu ku górze tchawicę wraz ze skórą i tkanką podskórną; właściwe uczucie swobody przekonywa go, że haczyk wszedł do przewodu tchawicy. Następnie posuwa koniec haczyka ku górze do punktu, do którego chce rozciąć ściany tchawicy; nożyczki bowiem tak są urządzone, że po złączeniu obu ramion cięcie obejmie przestrzeń między punktem wejścia i wyjścia ramienia haczykowatego. Do tego rękoczynu operujący staje po prawéj stronie chorego. Przystosowawszy ramię drugie nożyczek, rozcina za jednym razem skórę i tchawicę, a oprócz szybkości zyskuje jeszcze pod tym względem, że krwotok bywa daleko mniéj obfity. Niedogodności, jakieby można teoretycznie zarzucić temu sposobowi operowania, najlepiéj odpiera doświadczenie, które zewszechmiar przemawia za niém. (Gaz. des Hôp. N. 31. 1868.) *A. K.*

Wiadomości statystyczno-lekarskie O KRAKOWIE.

I. Wykaz zawartych małżeństw.

Ze zaślubionych mężczyzn było w wieku:

w roku	1866	1867	więcéj w 1867
do 24 lat włącznie	54	57	3
od 25 — 30 „ „	109	149	40
31 — 40 „ „	107	171	64
41 — 50 „ „	30	32	2
51 — 60 „ „	9	20	11
po 60 latach	1	4	3
Razem	310	433	123
wiek małżonka najmłodszy	13 lat	18 lat	
„ „ najstarszy	66 „	64 „	

Ze zaślubionych kobiet było w wieku:

	1866	1867	więcéj w 1867
do 20 lat włącznie	40	50	10
od 21 — 24 „ „	62	77	15
25 — 30 „ „	115	144	29
31 — 40 „ „	65	117	52
41 — 50 „ „	25	39	14
po 50ciu latach	3	6	3
Razem	310	433	123

	w roku 1866	1867	więcéj w 1867
wiek małżonki najmłodszy	16 lat	13 lat	
„ „ najstarszy	52 „	60 „	
Co do stanu byli zaślubieni:			
obydwoje wolnego stanu	250	352	102
oboje wdowiego „	12	12	—
wdowcy z kobietami woln. st.	30	50	20
wdowy z mężczyznami „	18	19	1
Razem	310	433	123

Przyjąwszy liczbę ludności w okrągłéj sumie 40,000, a z tych starozakonnych 15,000, zaś 25,000 na wszystkie inne wyznania, przypadnie jedno małżeństwo u starozakonnych na 258 dusz, u reszty wyznań na 66 dusz, czyli w ogólném przecięciu 1 małżeństwo na 92 dusz.

II. Wykaz dzieci urodzonych.

w r. 1866	chłopc.	dziew.	razem
żywo z prawego łoża	556	545	1101
pomiędzy temi bliźniąt: po 2 chłopców			6
po 2 dziewcz.			—
1 chł. 1 dziew.			4
z nieprawego łoża	350	297	647
pomiędzy temi bliźniąt: 1 chł. 1 dziewcz.			4
2 dziewcząt			2
Razem żywo urodzonych	906	842	1748
nieżywo z prawego łoża	33	28	61
pomiędzy niemi bliźniąt: po 2 chłopców			4
1 chł. 1 dziewcz.			2
po 2 dziewcz.			—
z nieprawego łoża	16	18	34
pomiędzy niemi bliźniąt (po 2 dziewcz.)			2
Razem nieżywo urodz.	49	46	95
Ogólem żywo i nieżywo ur.	955	888	1843
W r. 1867	chłop.	dziewcz.	razem
żywo z prawego łoża	517	534	1051
pomiędzy temi bliźniąt: po 2 chłopców			2
po 2 dziewcząt			2
po 1 chł. 1 dziew.			2
z nieprawego łoża	358	375	733
pomiędzy temi bliźniąt: po 2 chłopców			2
po 2 dziewczyny			8
po 1 chł. 1 dziewcz.			10
Razem żywo urodzonych	875	909	1784
nieżywo z prawego łoża	28	17	45
pomiędzy temi bliźniąt (2 dziewcz.)			2
z nieprawego łoża	16	13	29
pomiędzy temi bliźniąt	—	—	—
Razem nieżywo urodzonych	44	30	74
Ogółem żywo i nieżywo ur.	919	939	1858

W porównaniu z ludnością rodzi się u starozakonnych na 20 dusz jedno dziécię — u reszty wyznań na 22 dusz jedno dziécię. Z urodzonych dzieci u starozakonnych $^1/_3$ część jest z prawego $^2/_3$ z nieprawego łoża — u reszty wyznań $^3/_4$ z prawego a $^1/_4$ z nieprawego łoża; w liczbie jednak dzieci starozakonnych z nieprawego łoża największa część jest dzieci rodziców, nie według przepisów prawa cywilnego zaślubionych. W ogóle urodziło się w roku 1867 o 15 dzieci więcéj niż w roku 1866. — Biorąc jednak wzgląd na wyznania, urodziło się u starozakonnych w r. 1867 więcéj 159 dzieci — u reszty wyznań mniéj 143 dzieci. — W r. 1867 zmniejszyła się liczba dzieci z nieprawego łoża u chrześcian o 48 dzieci to jest o $^1/_6$ część, powiększyła się liczba dzieci z nieprawego łoża u starozakonnych o 139 dzieci, to jest o $^1/_3$ część. — Z porównania urodzin co do płci okazuje się: że dziewcząt urodziło się o 4% więcéj. Stosunek żywo- do nieżywo urodzonych: u starozakonnych jak 100 : 0·15, u reszty wyznań jak 100 : 6·75, w ogóle jak 100 : 4. — Stosunek urodzonych do ogólnéj ludności jak 4.66 : 100.

(C. d. n.)

Rozmaitości.

Protokół dziesiątego posiedzenia komisyi balneologicznéj towarz. nauk. krak. z dnia 1 maja 1868 r.

(Dokończenie.)

Kol. Czyrniański widzi w Jaszczurówce puste miejsce, które dopiero zaludnić potrzeba.

Przewodniczący w kom. bal. sądzi, że zakład w Jaszczurówce ma pewną przyszłość, albowiem wiekowe doświadczenia stwierdzają, iż wody chemicznie obojętne, ciepłe, mało co lub wcale nic składników stałych nie zawierające, odznaczają się wielką skutecznością w rozmaitych chorobach; nadto Jaszczurówka nie ma żadnego dotychczas znanego współzawodnika w kraju, a umiejętném urządzeniem będzie można ciepłotę źródła w Jaszczurówce do wyższego stopnia podnieść; wreszcie gaz azotowy będzie mógł być wyzyskiwanym jak w Lippspringe obok Paderbornu. Co do zaludnienia saméj Jaszczurówki, byłby przewodniczący tego zdania, iż domki mieszkalne stawiaćby należało nie w saméj Jaszczurówce, ale na polanach między nią a Zakopaném, albowiem Jaszczurówka jest smętna, mgły trwają tam prawie cały dzień, słońce rzadko kiedy tam zagląda; w ogóle okolica podobna do Pfäfers w Szwajcaryi, gdzie chorzy kąpią się, lecz mieszkają w przyległym Ragatz.

Kol. Stopczański uważa, że właściciele zdrojowisk zwykli za późno udawać się o radę do komisyi baln., jak mają urządzać swe zdrojowiska; radzi przeto, aby właściciele miejsc zdrojowych, pragnąc miéć najodpowiedniejszy program ich urządzenia, rozpisywali konkurs połączony z nagrodą dla autora najlepszego planu przeznaczyć się mającą; programata nadmienione komisyi baln. do ocenienia nadsyłane byćby powinny, zachowując zwykły sposób przesyłania tego rodzaju prac konkursowych: pod tém samém godłem, jakie na swym programie autor umieści, dołączy on swe nazwisko w kopercie opieczętowanéj, dopiero po ocenieniu wszystkich programów otwierać się mającéj dla wyjawienia nazwiska

autora. Komisya baln., uznawszy jeden z nadesłanych programów za najlepszy i przeznaczeniu swemu najodpowiedniejszy, przysądzałaby autorowi przyrzeczoną od właściciela zdrojowiska nagrodę. Kol. Stopczański sądzi, iż tylko w ten sposób można rzetelną zakładom zdrojowym przysługę wyświadczyć, stanowiąc za arbitra w téj sprawie grona naukowe krajowe. Wniosek powyższy kol. Stopczańskiego, przez innych kolegów i prezydującego poparty, w uchwałę komisyi baln. zamienionym został.

W końcu zaproszono kol. Stopczańskiego do komitetu, mającego formułować piśmienną odpowiedź p. Ad. Uznańskiemu, któréj redakcyą w nieobecności sekretarza komisyi baln. kol. Sciborowskiemu powierzono.

Kol. Kuczyński, zgadzając się w imieniu pierwotnego komitetu dla Jaszczurówki wyznaczonego na wszystkie uwagi w interesie tegoż zakładu objawione, oświadcza, iż p. Uznański gotów jest zjechać do Krakowa dla osobistego porozumienia się co do Jaszczurówki z wysadzonym ad hoc komitetem.

Lubo porządek dzienny nie został jeszcze wyczerpniętym, prezydujący z powodu spóźnionéj pory zamyka posiedzenie.

Listy o wystawie powszechnéj paryzkiéj w r. 1867 pod względem lekarskim.

List II.

(Dokończenie. — Ob. N. 18 r. b.)

W dziale szwedzkim i norwegskim widziemy zbiór etnograficzny 12 okazów z wosku, przedstawiających czaszki tyluż indywiduów rozmaitych ras ludzkich, począwszy od najniżéj w ogólnéj cywilizacyi stojących. Na boku widziemy wyrób gorilli w całéj wielkości.

Inne kraje przysłały również nieco zajmujących okazów; opis takowych za wiele zabrałby nam czasu.

Wice-król Egiptu, który nie wahał się poświęcić przeszło 2 miliony franków na swoję wystawę w pałacu międzynarodowym, placił także haracz nauce; w galeryi świątyni Edfou wystawił staraniem dra Broca i innych uczonych, kilkaset czaszek ludzkich i mumij egipskich, wydobytych z najstarożytniejszych wykopalisk. Ogromny to materyał dla zajmującego się kraniologią. Jestto prawdziwe muzeum antropologiczne.

Na têm kończymy nasze sprawozdanie o wystawie anatomicznéj. Bez ogródki wyznać musiemy, że w obec tylu nagromadzonych skarbów tyczących się tylko jednéj gałęzi naszéj wielkiej nauki, część ta, największe obudziła w nas zajęcie naukowe, a to têm bardziéj, że i nasi ziomkowie znakomity w niéj udział wzięli.

Obecnie wypada nam przejść wystawę narzędzi chirurgicznych i przyrządów lekarskich, co sobie zostawiamy do następnego listu. dr. M. Malcz.

Posada lekarza miejskiego w Bochni mającego być zarazem ordynującym w szpitalu powszechnym tegóż miasta jest rozpisana. Pensya z kasy miejskiéj wynosi 300 zł. a. rocznie, tyleż wynagrodzenie z funduszu szpitalnego. Ubiegający się winien się wykazać dyplomem doktora medycyny i chirurgii, tudzież dokładną znajomością języka polskiego i niemieckiego. Operator będzie miał pierwszeństwo przed innymi.

Do emerytury prawa rościć sobie nie może. Podania wnieść należy do zwierzchności król. sal. miasta Bochni po koniec lipca r. b.

Ruch chorych w lwowskim szpitalu powszechnym.

Pozostało z końcem kwietnia chorych		718
Przybyło w ciągu maja chorych		577
Leczono więc ogółem	„	1295
Opuściło szpital uleczonych		491
„ „ nieuleczonych		33
umarło		68
Pozostało z końcem maja		703
Razem jak wyżéj		1295

Liczba chorych najwyższa d. 12go = 731; średnia dnia 7go = 704; najniższa dnia 31 = 670.

Stosunek wyzdrowienia wynosi 36.68%, śmiertelność 5.08%. (Gaz. lw.)

Zmiany w szkole głównéj warszawskiéj po śmierci prof. Le Bruna.

Dowiadujemy się, że wydział lek. warsz. postanowił, aby nadal obadwaj profesorowie chirurgii wykładali tak teoretyczną, jak praktyczną chirurgią — i w tym celu klinika chirurgiczna będzie na dwie rozdzielona. Zwyczajną profesurę (t. j. płacę) po ś. p. Le Brunie otrzymał dr. Rose, który wykłada patologią i terapią szczegółową; w miejsce zaś tego ostatniego profesorem nadzwyczajnym wybrano dra Nawrockiego, wykładającego od niedawnego czasu historyą medycyny.

Ciernie lekarskie.

Stara to piosnka i wiadoma powszechnie, że nikt tyle nie odbiera gorących zapewnień niewygasłéj wdzięczności, jak lekarz, lubo jéj zapewne nikt mniéj od niego nie doświadcza w saméj istocie. Ale, że pomoc lekarska udzielona z całém poświęceniem i znajomością sztuki, może jeszcze narazić na swawolną napaść: smutny a świeży tego dowód dają nam zapamiętałe wyrazy, które, mimo licznych zabiegów nie znalazłszy przystępu w drukarniach krajowych, wynurzyły się na jaw w ościennym Raciborzu pod napisem: „Męczeństwo Cesława Zapalskiego“.

Przypadek chorobowy, który służył za pozór temu drukowanemu płodowi niepohamowanéj zaciekłości, znany jest czytelnikom naszego czasopisma, albowiem dr. M. L. Jakubowski podał o nim dokładną wiadomość z końcem r. z. na jedném z posiedzeń towarzystwa lekarskiego (ob. Przegl. lek. N. 4 str. 31 r. b.) Dotyczył on chłopca 11to-letniego nawidzonego chorobą sercową, u którego skutkiem zatorów tętniczych *(emboliae)* rozwinęła się na obu dolnych odno-

gach zgorzelina i nastąpiła utrata nóg obu poniżej kolan, życie zaś dziecięcia ocalało.

Nie domyślił się wtedy zgrozą strasznego przypadku i jego smutnemi następstwami boleśnie dotknięty kolega, jakie gorzkie jeszcze wywdzięczenie czeka jego usilne a ściśle umiejętne zachody. Pojmujemy i podzielamy całém sercem niewymowny ból ojca na widok okaleczałego dziecięcia swojego; ale i do ostatecznych granic posunięta wyrozumiałość nie zniesie bez oburzenia, gdy namiętne rozżalenie wyrodzi się w jakąś zapamiętałą srogość, wywierającą wściekłość swoję na osobach, którym na wezwanie tegoż ojca przypadł trudny udział niesienia pomocy i, jako najbliższym świadkom, doglądania krok w krok ciężkiéj i wielą przykremi wrażeniami odstręczającéj niemocy przez wszystkie koleje okropnego jéj przebiegu. Od téj twardéj tyle zaparcia się wymagającéj powinności mógł się wprawdzie uchylić, jak sam zeznaje, nadmiarem czułości przygnębiony ojciec, lecz żadną miarą lekarze: jeżeli więc wytrwali w tym tak goryczy pełnym obowiązku, mająż za ten trud i tyle poświęcenia być na nich jeszcze miotane kamienie obelżywych zarzutów? Wolno panu Józefowi Z. dla jakichbądź przyczyn, a nawet i bez takowych, żywić jaknajwiększą do lekarzy odrazę; ale mimo bólu najdotkliwszego, mimo nieszczęścia najsroższego nie godzi mu się krzywdzić i targnąć się publicznie na cześć i imię tych lekarzy, na których inna nie ciąży wina, tylko że żądanéj nie odmówili pomocy i takowéj udzielali sumiennie a umiejętnie. Wszakże w długich a sprzecznych z sobą częstokroć wywodach oskarżająych uważny czytelnik nie napotka żadnego zarzutu jakkolwiek uzasadnionego, a niedopiero uprawniającego do tak niesłychanéj napaści.

Mowią że gniew jest złym doradzcą; w tym razie widziemy, że i żal takim stać się może, jeśli go nie powściągnie rozum i sumienie; — a zaprawdzę kilkomiesięczny przeciąg czasu do tego wystarczyćby powinien. Nieszczęściem widziemy że stało się inaczéj! Gdy oszczerczy objaw gniewu czy żalu pana Z., jak widać z jego wyrazów, nastąpił mimo rozlicznych trudności w przywiedzeniu go do skutku, im przeto więcéj trzeba było do tego rozmysłu: têm smutniejszém staje się on dla niego świadectwem.

Wszakże w interesie saméj społeczności najskromniejsze prawo, jakie lekarzowi winno być święcie zawarowane, jest bezpieczeństwo jego osoby i czci w umiejętném i sumienném wykonywaniu jego trudnych obowiązków; bez tego koniecznego warunku zbawienna działalność lekarska dowolnem prześladowaniem będzie albo całkiem ubezwładniona albo nader szkodliwie krępowana. Wymaga zatém sumienie publiczne, aby tak swawolny zamach na imię zacnych spółobywateli napiętnowany został właściwém znamieniem moralnéj odrazy.

Dziekanem wydziału lekarskiego Uniw. Jagiell. na rok szkolny 1868—69 wybrany został dr. Gustaw Piotrowski, prof. fizyologii, który już piastował tę godność w latach 1864—66.

Zjazd lekarski międzynarodowy w Paryżu r. 1867.

(Ciąg dalszy. — zob. N. 49 Przegl. lek. z r. p.)

3. Pytanie o wpływie pożywienia na ogólny stan zdrowia ludności i na wywoływanie niektórych chorób było powodem kilku dość zajmujących wykładów, chociaż zbyt zwięzłych z powodu nawału innych przedmiotów na porządku dziennym będących.

Już poprzednio przytoczyliśmy zdania dra Dropsego z Ukrainy o wpływie wycieńczającym żywności nieposilnéj na uboższą ludność żydowską tamtych okolic, któremuto wpływowi przypisuje stosunkową mnogość gruźlicy w téj warstwie mieszkańców Ukrainy. (Zob. Przegl. lek. Nr. 39. z r. p.) Zupełnie podobne twierdzenie rozwinął w swym wykładzie prof. Kingstone (z Montréal) co do stanu dwóch plemion zaludniających Kanadę, t. j. plemienia francuzkiego i angielskiego, które trzymają się zdala od siebie i prawie nigdy nie kojarzą się małżeństwem. Prof. K., który sam jest pochodzenia angielskiego, oświadczył zjazdowi, że Kanadyjczycy francuzcy są w ogóle silni, przystojni, wzrostu dobrego, bardzo płodni, bardzo mało wystawieni na cierpienia piersiowe i w ogóle na wszelkie choroby, wyjąwszy tylko w części cierpienia brzuszne; żyją w ogóle długo i starzeją się późno. Przeciwnie ich sąsiedzi, Kanadyjczycy angielscy, są daleko mniejszego wzrostu, daleko słabsi, mniéj płodni i w daleko większym stosunku umierają z gruźlicy płucnéj. Wczémże tkwi przyczyna tych różnic tak uderzających? — Oto, zdaniem dra K., jedynie w pożywieniu: Francuzi w Kanadzie przeważnie żyją mięsem, którego średnio około trzech funtów spożywają; gdy przeciwnie Anglicy w tym samym kraju nie równie mniéj od Francuzów jedzą mięsa, mniéj aniżeli w Wielkiéj Brytanii.

Inne odnoszące się do tegóż przedmiotu rozprawy dotyczyły pellagry, azatém choroby w naszym kraju nie pojawiającéj się, co do którèj coraz bardziéj udowodnioną jest rzeczą, że początek swój zawdzięcza grzybkom rosnącym na kukurydzy, a może i na niektórych innych roślinach zbożowych. *(C. d. n.)*

Liczba gości w Szczawnicy i Krynicy jest dotychczas znaczna. Do Szczawnicy przybyło od dnia 25. maja do 30. czerwca r. b. 278 rodzin, składających się z 509 osób; do Krynicy zaś od 31. maja do 31. czerwca r. b. 192 rodzin, składających się z 433 osób.

Korespondencya redakcyi.

Wny E. M... w Buczaczu. Przedpłata półroczna z przesyłką pocztową wynosi 3 złr. 30 c. w. a.; otrzymaliśmy tylko 3 zł., należy się więc jeszcze 30 centów, o których nadesłanie przy sposobności upraszamy.